

## Zachowania przemocowe w kobiecej przestrzeni prywatnej: matka i córka (*Jędrza* Eliza Orzeszkowej)

<https://doi.org/10.34739/clit.2024.18.06>

The violence in women's private space:  
mother and daughter (*Jędrza* by Eliza Orzeszkowa)

**Abstract:** The article raises the problem of female tyranny in private space, in mother-daughter relationships. The author discusses and interprets these relationships as violent behavior of the mother (perpetrator) towards her daughter (victim), taking the form of emotional, psychological, and verbal domestic violence. A little-known novel *Jędrza* by Eliza Orzeszkowa, written in 1889 and published in 1891 makes the basis for this discussion. The analyzes and interpretations carried out show that this kind of violence is registered in fiction, thus refuting stereotypes and patterns regarding female non-aggression, illustrating the face of the mother as a despot, a tormentor who, in close contact with her daughter, becomes an oppressor and harmer.

**Keywords:** violence, Polish novel of the 19th century, women, family law (crimes against the family), Eliza Orzeszkowa

Współcześnie przemoc definiowana jest jako umyślne działanie jednej osoby wobec drugiej, naruszające prawa lub dobra osobiste i wykorzystujące przewagę siły. Nie ogranicza się ono do kwestii związanych tylko z marginesem społecznym, stosowaniem tortur czy kar sądowych, ale występuje też w codziennych relacjach zewnętrznych (społecznych) czy wewnętrznych (rodzinnych). Stąd przemoc może istnieć zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej. Według znawców tematyki „do aktów przemocy domowej dochodzi pomiędzy ludźmi pozostającymi we względnie trwałym związku, w którym stosunki pomiędzy nimi są bardzo niesymetryczne, jedna strona jest uzależniona od drugiej pod względem psychologicznym czy ekonomicznym, bardzo często boi się

o życie i zdrowie swoje oraz rodziny”<sup>1</sup>. I chociaż przytoczona definicja dotyczy zachowań przemocowych w wieku XXI, które według Kodeksu karnego zaliczane są do przestępstw przeciwko rodzinie i podlegają karze<sup>2</sup>, to można ją również odnieść do analogicznych sytuacji z końca XIX wieku.

W niniejszym artykule chciałabym się przyjrzeć relacjom kobiecym: matki i córki w mało znanej powieści Elizy Orzeszkowej *Jędrza*, które interpretuję jako przemocowe zachowania matki (sprawczyni) wobec córki (ofiary), przybierające postać domowej przemocy emocjonalnej, psychicznej oraz słownej<sup>3</sup>. Bliskość kobiet (rodzic-dziecko, wspólne mieszkanie, zależność finansowa) i stała powtarzalność pewnych tyranicznych działań matki powodowała izolację społeczno-towarzyską córki i jej podatność na dalsze krzywdy. Ponadto dziecięca uległość i posłuszeństwo wobec rodzica – jako jedna z form wychowania i okazywania szacunku – nie pozwalały młodej kobiecie na upublicznianie spraw rodzinnych, szukanie pomocy poza domem. Usprawiedliwiało to w ten sposób i tłumaczyło działania starszej.

Orzeszkowa napisała *Jędrzę* w 1889 roku, a wydała w 1891. To społeczno-obyczajowa, tendencyjna powieść, ukazująca egzystencję i problemy dziewiętnastowiecznych ludzi ubogich. Główną bohaterką tej powieści jest Jadwiga Szyszkówna, dwudziestokilkuletnia panna, szwaczka szyjąca dla innych ubrania, ale nigdy nieotrzymująca za swą mozolną pracę godziwej zapłaty. Mieszka z owdowiałą matką w niewielkiej kawalerce w kamienicy. Obie prowadzą monotonną egzystencję. Jadwiga stale i długo pracuje, a stęskniona stara Szyszkowa daremnie czeka na wizytę lub list od synów: Władysia i Józia. Opuścili oni rodzinny dom, aby już nigdy nie zainteresować się losem najbliższych i od lat nie dają znaku życia. Sfrustrowana matka wyżywa się na córce, zamieniając jej i tak trudne życie w istne piekło.

---

<sup>1</sup> J. Dutka, *Przemoc wobec kobiet i kobieca agresja w kontekście ról płciowych i mylnego uznania („misrecognition”)*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2014, t. 3, nr 2, s. 142.

<sup>2</sup> <https://statystyka.policja.pl/st/kodeks-karny/przestepstwa-przeciwko-7/63507,Znecanie-sie-art-207.html> [data dostępu: 28.12.2023].

<sup>3</sup> O domowej przemocy fizycznej, małżeńskiej, pisze w niniejszym tomie Wiktoria Świętuchowska. Zob. W. Świętuchowska, „*I ślubuję Ci nienawiść, rozpacz oraz ból*” – przemoc w małżeństwie w powieści Mieczysława Srokowskiego „*Ich tajemnica*”. Zagadnienie przemocy w dawnym społeczeństwie polskim omawiają m.in. Bożena Popiołek i Tomasz Wiślicz. Zob. B. Popiołek, *Męska zbrodnia, kobiecy ból. Drobną przemoc w czasach saskich*, w: *Kobieta i mężczyzna: jedna przestrzeń – dwa światy*, B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha (red.), Warszawa 2015, s. 83-93; T. Wiślicz, *Kobieta i przemoc w środowisku plebejskim w Rzeczypospolitej czasów saskich*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, S. Achremczyk (red.), Olsztyn 2006, s. 389-396.

Analizując obrazy matek w twórczości Orzeszkowej, Grażyna Borkowska zauważyła, że pisarstwo autorki *Jędzy* ma wydźwięk „antymacierzyński”<sup>4</sup>, na co prawdopodobnie miała wpływ jej trudna relacja z własną matką, Franciszką Widacką<sup>5</sup>. Jak podkreślają biografowie, matka pisarki rzadko zajmowała się córkami. Opiekę i wychowanie Elizy i Klementyny pozostawiała swojej matce, czyli babce Elżbiecie z Kaszubów Kamieńskiej, bonom i nauczycielkom<sup>6</sup>. Orzeszkowa jednak z życzliwością i serdecznością wspomina chwile, nawet krótkie, spędzone z mamą przy wspólnym stole:

Jadaliśmy wszyscy wspólnie, w pokojach mamy i wtedy też tylko najczęściej widywałam matkę i ojczyma, którzy jednak czasem przychodzili do naszych pokojów. Były to chwile bardzo mile, pełne gwarnych i ożywionych rozmów, matka nas pieściła, ojczym przynosił ładne albo smaczne rzeczy. Potem odchodzili i znowu czas jakiś widywałam ich tylko u stołu albo jakąś krótszą czy dłuższą chwilę po obiedzie lub herbacie<sup>7</sup>.

Jadwigę poznajemy w momencie, gdy dziwny sen budzi ją rano do pracy, spóźnioną, dlatego spieszącą się z ubraniem i wyszykowaniem:

Wzrost miała dość wysoki, ruchy zgrabne, włosy piękne, ręce i stopy małe i kształtne; ale wielkie wychudzenie i żółtawa bladość ciała nadawały jej pozór mizerny i zwiędły. Kości jej łopatek ostro sterczały nad opadającą z nich czystą, lecz i wszelkich ozdób pozbawioną koszulą, a ramiona miały także zgięcia ostre i na całej długości cienkość jednostajną. Tak chudą będąc, najlepiej nawet przez naturę stworzona kobieta, ładną być nie może. Ale ona, w tej chwili przynajmniej, nie myślała wcale o tem, czy jest ładną<sup>8</sup>.

Młoda kobieta pracuje nie tylko w dzień, lecz także nocą: niedosypia, niedojada, jest zmęczona i osłabiona, musi zarobić i utrzymać siebie, starą matkę i mieszkanie:

---

<sup>4</sup> G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 172.

<sup>5</sup> Po śmierci pierwszego męża, ojca Elizy i Klementyny Benedykta Pawłowskiego, matka pisarki ponownie wyszła za mąż za Konstantego Widackiego.

<sup>6</sup> E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1964, s. 26.

<sup>7</sup> E. Orzeszkowa, *Wspomnienia*, [w:] eadem, *O sobie*, J. Krzyżanowski (oprac.), Warszawa 1974, s. 68.

<sup>8</sup> E. Orzeszkowa, *Jędrza*, Warszawa 1951, s. 3.

Po czternaście, albo i po szesnaście godzin na dobę szyje i szyje. Bierze do szycia nie tylko suknie, ale gdy się zdarzy, także i bieliznę, potrzebującą wybornego i delikatnego obrobienia. Trudno byłoby utrzymać się z szycia samych sukien, zwłaszcza, że współzawodnictwo na tej drodze jest ogromne i ciągle wzrasta; trzeba więc korzystać z każdej sposobności zarobku, z każdej umiejętności własnej<sup>9</sup>.

Ponadto długa i ciężka praca, bardzo skromne warunki życia, a przede wszystkim trudne, skomplikowane więzi z matką i wynikające z tego poczucie osamotnienia, sprawiają, że wobec innych osób Jadwiga jest ostrożna i zdystansowana, co ma chronić ją przed kolejnymi rozczarowaniami czy zawodami. Nie nawiązuje bliższych znajomości ani z kobietami (ze szwaczką Pauliną), ani z nikim innym spośród sąsiadów, zniechęca też do siebie młodego urzędnika Bolesława, któremu spodobała się:

Urzędnik pocztowy, małą pensję otrzymujący, uczciwy, łagodny i przystojny chłopak. Przed trzema laty, kiedy na tym dziedzińcu zamieszkał, starał się bardzo zabrać z nią bliższą znajomość, przy każdym spotkaniu kłaniał się jej pośpiesznie i z uszanowaniem, przy każdej sposobności oddawał jej drobne sąsiedzkie przysługi, aż pewnego dnia nieśmiało zapytał, czy pozwoli, aby ją kiedykolwiek odwiedził. Pozwoliła, przyszedł, a dla niej – pamięta to dobrze – odwiedziny te niemiłymi nie były; ale właśnie, aby zadowolenia swego zbytecznie nie okazać i aby on jej o chęć kokietowania go i łapanie nie posądził, i jeszcze dlatego, że nieprzyzwyczajoną była do przyjmowania gości, a zwłaszcza do rozmawiania z mężczyznami, taką okazała się nieuprzejmą, sztywną, niezręczną, surową, że prędko odszedł i więcej nie przyszedł nigdy<sup>10</sup>.

Już pierwsze opisy i dialogi pokazują owe niełatwe kontakty między kobietami: zapracowaną córką, poświęcającą zbyt dużo czasu na szycie, i sfrustrowaną matką, która nieprzyjemnie brzmiącym, chropawym głosem, podobnym do „przesuwania się piły po drzewie” mówi:

– Już! – syknęła do siebie Jadwiga, – zaczynają się przyjemności!  
Głośno zaś odpowiedziała:  
– Siedzę, mammo!

---

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 20-21.

Głos za przepierzeniem, tonem gderliwej przekory, ozwał się znowu:

– A położyłaś się spać znów o trzeciej?... a?

Coraz prędzej, prędzej zszywając kokardkę, odpowiedziała:

– O trzeciej, mammo!

Za przepierzeniem, chrypliwie, niecierpliwie, z gorzką i gniewną wymówką, zajęczano:

– Skaranie boże! plaga egipska! śmierć! zginienie! wieczne nieszczęście! Cóż z tego będzie? no, i co z tego będzie? Boże, zmiłuj się! Boże, zmiłuj się nad nami!...<sup>11</sup>

Szyszkowa jest zgorzkniałą, antypatyczną kobietą, która potrafi zatruć każdą chwilę swoimi pretensjami i lamentami, nieustającą litanią i słowami, raniącymi córkę: „plaga egipska! śmierć, nieszczęście, wstyd, złość, skaranie boskie, zgryzota”. Zarzuca Jadwidze brak miłości, troski i odpowiedzialności, upokarza i wmawia, że jest egoistką, samolubną córką i okropną siostrą. Przywołajmy dłuższy fragment:

Żebyś miała serce, tobyś pomyślała o tem, coby stało się z matką, gdybyś ty zachorowała, albo broń Boże i co gorszego jeszcze... Ale czy ty kiedy o tem pomyślisz? Czy ty o matkę dbasz? Czy ty taka córka, żebyś matki spokojność szanowała? Pracować! pracować! pracować! To bardzo ładnie i możesz chwalić się przed całym światem, że z własnej pracy siebie i matkę utrzymujesz. Tobie tylko o to idzie, ażeby chwalić się: „Od nikogo nic nie potrzebuję! Matkę utrzymuję! Synowie ją opuścili, a ja córka, słaba dziewczyna, nie opuściłam! Bracia podli, a ja szlachetna! Ot, widzicie, jaka ja!” Tak, tak! Masz prawo chwalić się, a na braci wygadywać! Oni opuścili, a ty nie opuściłaś. Masz prawo! masz! Choć bywa na świecie i tak: że ten, kto wygląda na złego, lepszym jest od tego, który wygląda na dobrego. Ale ja do ciebie tego nie mówię: ty dobra, najlepsza. Boże zmiłuj się, oj Boże zmiłuj się!<sup>12</sup>

Trudnej relacji pomiędzy matką i córką kształt nadaje matka<sup>13</sup>, stawiająca córce ciągłe, nieuzasadnione zarzuty. Pierwszy z nich dotyczy przepracowywania się – Jadwiga zbyt dużo czasu poświęca krawieckiej robocie, a w konsekwencji nie szanuje matki i nie dba o nią, bo naraża się na utratę zdrowia, a tym samym na to, że nie będzie mogła matki

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 13-14.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 14-15.

<sup>13</sup> A.E. Banot, *Relacje matki i córki w „Jędzy” Elizy Orzeszkowej*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2015, nr 1, s. 165-167.

utrzymać. Drugi to pretensja o to, że – tak postępując – Jadwiga chce koniecznie udowodnić, że jest lepsza od braci, że jest szlachetna i może się pochwalić przed innymi swoją postawą.

Beznadzieja, ubóstwo, wrogość i agresja matki sprawiają, że Jadwiga postrzega swoje życie jako pasmo udręki i cierpienia: „Piekło, nie życie!”<sup>14</sup>. Staje się coraz bardziej podatna na dalsze urągania i krzywdzące słowa: „Oj, cierpliwości, cierpliwości, cierpliwości!”<sup>15</sup>. Oskarżeniom i żalom nie ma końca. Im boleśniej zaślepiona Szyszkowa odczuwa stratę synów (których ciągle stara się wybielić), tym więcej nienawiści i obelg kieruje do Jadwigi. Nawet milczenie może być źle odebrane. Zamęcza zgryźliwością i wszczyną awantury:

– Jezus, Maria! Skaranie boskie! Ot, rozgadała się, ot, rozpuściła języczek! Ot, jędza!

– Znoszę i znoszę! Milczę i milczę! Ale czasem już wytrzymać nie mogę! [...], że Władek i Józio napiszą, odezwą się, powinszują i kiedy to się stanie, [mama – dop. BW-D] na mnie cały swój gniew i żal wylewa... [...]

– Otóż napiszą, napiszą, napiszą... Zyg, zyg, marchewka! Zyg, zyg, marchewka... [...] Stul buzię i złego nie przepowiadaj, a kiedy pocieszysz mnie nie możesz, to przynajmniej nie gryź. Plaga egipska! Śmierć! Nieszczęście! zginienie zdrowia i życia!<sup>16</sup>

Orzeszkowa, szczególnie wyczulona na ascetyczne wzory zachowań, narzuca swojej bohaterce rygorystyczną „etykę powściągliwości i wyrzeczności” – podkreśla Grażyna Borkowska. Badaczka łączy taką postawę (tu – zachowanie Jadwigi wobec słów matki) z programowymi celami pozytywistów, z wysuwanymi przez nich postulatami aktywności społecznej, realizmu, trzeźwości. Zalecenia te dawały się stosować również w odniesieniu do życia duchowego i emocjonalnego, „być może były formułowane z myślą o takim przeznaczeniu”<sup>17</sup>.

Pogrążona we własnym bólu stara Szyszkowa, zapomniana przez ukochanych synów i ukrywająca rozczarowanie nimi, maltretuje psychicznie córkę. Nie może pogodzić się z tym, że oni nie chcą z nią kontaktu, nie pamiętają o niej i o siostrze, że prowadzą nieuczciwe, samolubne

---

<sup>14</sup> E. Orzeszkowa, *Jędza*, *op. cit.*, s. 26.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 24-25.

<sup>17</sup> G. Borkowska, *op. cit.*, s. 166.

i hulaszce życie. Władek został „pokątnym doradcą”, który nieświadomych i biednych ludzi wyzyskuje, namawia i oszukuje, „po sądach ciąga i ze skóry obdziera. Chociaż to brat twój, Jadziu, ale być nie może, abyś nie wiedziała o tem, że od dzieciństwa był on zawsze samolubem i spekulantem. Matka przepadała za nim, wad też żadnych w nim nie widziała”<sup>18</sup>. Drugi brat, Józef, niezwykle przystojny, podobający się kobietom, prowadzi swawolne i rozwiązłe życie: „Do wojska poszedł, dlatego, że mu w mundurze do twarzy było. On, kiedy nie musztruje się, to w lustro patrzy, a kiedy w lustro nie patrzy, to z kolegami i dziewczętami hula”<sup>19</sup>. Cierpiąca i rozgoryczona tym matka na każde słowo, wypowiedziane przez Jadwigę, potrafi odpowiedzieć kilkoma potwornie jadowitymi zdaniami:

A czemuż nie masz krzycheć! Masz prawo krzycheć! Ty tu pani! Ja z twojej łaski żyję! Czemu nie masz krzycheć na niegodziwą matkę, którą rodzeni synowie opuścili, a ty jedna nie opuściłaś i utrzymujesz! [...] Służę, służę!<sup>20</sup>

Straszna prawda o mężczyznach powoduje, że staruszka traci stabilność, siłę i wszelką chęć, najpierw obwinia siebie: „Kara boska na mnie za to, że dzieci swoje porzuciłam... Nie oni mnie porzucili..., nie oni, ale ja ich..., zła, niegodziwa matka..., wszystkiemu ja winna...”<sup>21</sup>, potem Jadwigę: „– Ona wszystkiemu winna, ona, Jadwiga... Z bratem, jędza, żyć się nie mogła...”<sup>22</sup>; „Ona wszystkiemu winna! Pyszna ta! jędza! Jasna panielka! nic od brata znieść nie mogła... i mnie zbuntowała, namówiła, wywiozła...”<sup>23</sup>. Długotrwała oziębłość, obcość i złośliwości rodzicielki, jej narzekanie i „gderanie” wzmagają w córce poczucie pustki, braku nadziei na jakąkolwiek zmianę, poczucie upływu i utraty życia. Szyszkowa nie rozumie Jadwigi, jej pragnień i uczuć, bardzo rzadko obdarza dobrym słowem, nie przygotowuje do wejścia w dorosłość, nie zachęca do samodzielności: „Nigdy ja od mamy dobrego słowa nie słyszę! nigdy my

---

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 79.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 152.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 154.

z sobą jak matka z córką, jak przyjaciółki, nie porozmawiamy! Co tylko zrobię, źle; co powiem, źle – i wszystkiemu ja winna...”<sup>24</sup>.

Jadwiga jest skromną panną, dobrze wychowaną i ułożoną jak na XIX-wieczne standardy. Z nikim nie utrzymuje kontaktów: ani z klientami, ani sąsiadami egzystującymi w materialnej i moralnej nędzy – ciekawskimi i obłudnymi. Odrzuca fałsz i brud, a zaprowadza porządek tam, gdzie ma taką możliwość: „w swoim mieszkanku, wyglądzie, przede wszystkim zaś w swoim sumieniu. Sztywny kodeks moralny chroni ją przed plotkami wścibskich dewotek, ale także konstytuuje poczucie własnej wartości w opozycji do innych mieszkańców”<sup>25</sup>. Gardzi cyniczną postawą kobiet: ich bez troską, bezmyślnością i kokieteryą wobec mężczyzn:

Nie, nie! Stanowczo woli być żółtą jak cytryna niż brudną jak ścierka! Pracować o ile można tylko najmniej, kokietować mężczyzn, mizdrzyć się do wszystkich, żyć zawsze czymś kosztem, śmiać się zawsze nie wiedząc z czego, skakać po świecie jak wróbel po grzędzie – za nic! Ją od tego wszystkiego spaliłby wstyd, tylko przed samą sobą doświadczany!<sup>26</sup>

Grażyna Borkowska pisze:

w rozumieniu Orzeszkowej emancypacja oznacza odejście od tych zewnętrznych i tych głębszych, uwewnętrznionych atrybutów kobiecości. Zauważmy, że te atrybuty pełnią rolę wabików w erotycznej grze pomiędzy kobietą a mężczyzną. Orzeszkowa odrzuca fizyczną słabość kobiety, jej bluszczość, niesamodzielność, uzależnienie od męskiego ramienia, [...] krytycznie ocenia nadmierną dbałość o wygląd i urodę, dodaje, że uroda musi być celem, a nie środkiem, co należy rozumieć jako wezwanie do swojej „bezinteresowności” wobec mężczyzn<sup>27</sup>.

Oszczędność emocjonalna bohaterki i jej wstrzemięźliwość słowna w odpowiedziach skierowanych do matki stanowią z jednej strony przykład wzorowej, nienagannej postawy dziecka, z drugiej – gwarancję pomysłowości, nagrody za taką właśnie postawę w obliczu życiowych proble-

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>25</sup> D. Kardaś, *Ciało i emocje Kopciuszka. Uwagi o „Jędry” Elizy Orzeszkowej*, w: *Paranoje, obsesje, natręctwa w polskiej literaturze XIX i początków XX wieku*, S. Karpowicz-Słowińska, K. Warska (red.), Gdańsk 2016, s. 101.

<sup>26</sup> E. Orzeszkowa, *Jędrza*, *op. cit.*, s. 34.

<sup>27</sup> G. Borkowska, *op. cit.*, s. 176.



mów czy zawilości rodzinnych relacji: Jadwigę czeka szczęście, którym jest małżeństwo z kuzynem Aleksandrem.

Walka między matką i córką niekiedy ustaje, choć są to w powieści obrazy rzadkie. Szyszkowa potrafi wówczas zmienić swój stosunek do Jadwigi na serdeczny i życzliwy, popatrzeć na nią z uśmiechem, a kiedy młodsza zaczyna płakać – z czułością głaska ją po głowie i całować w czoło. Niekiedy sytuacja zmienia się i to starsza potrzebuje czułości i wsparcia – staje się osobą zagubioną i złąknioną, której córka okazuje miłość:

Z opłatkami w palcach do córki podeszła. Wargi jej były silnie zaciśnięte, a z oczu łzy jak groch sypały się na policzki [...]. Rozdzierająca tęsknota, smutek bezdeny [...]. Jedną ręką o poręcz krzesła wsparta, bo nogi jej uginały się tak, jakby wnet na klęczki upaść miała, drugą rękę z opłatkami ku córce wyciągnęła [...] wargi jej i ręka z opłatkami trząść się zaczęły jak liście przez wiatr miotane. Jadwiga patrzyła na nią nieruchomymi oczami, z których głębi jedna po drugiej wypływały i na rzęsach zawieszały się błyszczące [...] krople [...].

– życzę mamie... życzę kochanej mamie... – i dokończyć nie mogła<sup>28</sup>.

To właśnie bożonarodzeniowa, nieoczekiwana wizyta dalekich krewnych – braci Ginejków, Stanisława i Aleksandra – odmienia codzienność kobiet, sprawia, że w sercach obu bohaterek gości radość. Pojawia się też nadzieja na lepsze jutro. Jadwiga z wzajemnością zakochuje się w przystojnym, dobrym Olesiu. Nagle z zahukanej, szorstkiej w kontaktach z innymi jędzy (bo tak ją nazywa matka, też sąsiedzi) zmienia się w atrakcyjną młodą kobietę:

[...] Aleksander głęboko patrzył w jej trochę chmurne i śmiałe oczy.

– Jak Boga kocham! – z cicha zaczął – jak dawniej byłaś dla mnie miłą i sympatyczną, tak i teraz jesteś jeszcze więcej!... Taka z ciebie zrobiła się kobiet... taka jakaś...

– Jakaż? – zaśmiała się.

– Samodzielna! – zawołał i ciszej znowu do dał: – I wyładniałaś!

– Czy taką brzydką byłam wprzód? – śmiejąc się ciągle pytała.

– Nie, nie to! nie byłaś brzydką! ale jakże to powiedzieć?... Staś! popatrz no na Jadzię! Nieprawdaż, że od czasu, jakeśmy jej nie widzieli, wyładniała? Ale co jej takiego przybyło? No, przypatrz się, przez co ona tak wyładniała?

---

<sup>28</sup> E. Orzeszkowa, *Jędza*, *op. cit.*, s. 56.

[...] I ciągle patrząc na nią poważnie dodał:

- Od razu z twarzy jej poznać można, że dużo biedowała, pracowała i że jest dzielną dziewczyną, która z życiem i losem walkę prowadzić umie.
- To prawda! Ty masz zawsze rację, Olesiu. Widać zaraz, że Jadzia nie jest lalą! a jak Boga kocham, nic na świecie nie ma dla mnie obrzydliwszego jak lale, choćby najładniejsze<sup>29</sup>.

Także Szyszkowa łagodnieje i uspokaja się:

W powierzchowności i obejściu się tej starej kobiety, gdy z gośćmi do stołu zasiadła, zaszły wielkie zmiany. Uspokoila się, złagodniała, i gdy uważnie słuchając tego, co mówiono, z kolei uprzejmym tonem pytania zadawała, znać w niej było kobietę, która niegdyś mogła być całkiem nawet przyzwoitą i przyjemną. Czasem wprawdzie: „śmierć, nieszczęście, choroba, zgryzota” i tym podobne urocze słowa z ust jej się wymykały, ale naprawiał je uprzejmy dźwięk głosu i uśmiech przyjazny<sup>30</sup>.

Ale kiedy bracia wyjeżdżają, a mrzonki starej matki zostają rozwiane, wszystko powoli wraca do dawnego, smutnego porządku, choć już nie na długo – bo do ślubu Jadwigi z Olesiem. Młoda kobieta odzyskuje szacunek otoczenia i zdobywa miłość mężczyzny, podążającego drogą wartości pozytywnych, pracy i obowiązku. Starszej zaś pozostaje wstyd, upokorzenie i choroba. Ukrywa rozczarowanie synami, po których spodziewała się zarówno dowodów przywiązania, jak i sukcesów na arenie życia zawodowego i społecznego. Nie chce też przyznać się do niesprawiedliwości wobec córki.

Prawo rodzinne w XIX wieku nakładało na mężczyznę obowiązek zapewnienia rodzinie bytu materialnego. Finanse były jego domeną. Od kobiet nie żądano znajomości praw rynku ani zagadnień finansowych, mimo że w ich rękach spoczywało prowadzenie gospodarstwa domowego, co wymagało obracania gotówką<sup>31</sup>. Do synów należało pomnażanie majątku rodzowego, wspinanie się po stopniach hierarchii społecznej i zapewnienie opieki rodzicom. Z kolei córki powinny wychodzić za mąż i zajmować się wychowywaniem potomstwa, w przeciwnym razie groził im los rezydentek lub panien służących w majątku bogatszych krewnych<sup>32</sup>. Inaczej sytu-

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 67-68.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>31</sup> T. Budrewicz, *Zasada 3 P – o czym milczą rodziny w powieści pozytywizmu?*, „Napis” 2012, seria XVIII, s. 130.

<sup>32</sup> R. Stachura, *Z Tobą lub bez Ciebie: matka i córka w twórczości Elizy Orzeszkowej*, „Prace Polonistyczne” 2006, seria LXI/1, s. 107.

acja wyglądała tam, gdzie mężczyzny zabrakło. Obowiązkiem kobiety (tu: Jadwigi), stało się przejęcie roli braci względem matki: zarabianie pieniędzy i utrzymanie. Tym samym Jadwiga nie opuszcza Szyszkowej, ale przejmuje nad nią całkowitą opiekę. Ponadto utrzymuje iluzję rodzicielki, kiedy zakazuje Stanisławowi mówienia o braciach prawdy. Podtrzymuje tym samym pewien porządek rodziny jako element porządku społecznego. Powieść Orzeszkowej odwraca schemat myślowy zakorzeniony w tradycji i kompromituje zasadę faworyzowania chłopców w rodzinie – sankcjonowaną także przez regulacje prawne przyznające córkom tylko czternastą część majątku<sup>33</sup>.

Jak wykazała powyższa analiza i interpretacja, tyraniczne zachowania matki (sprawczyni) wobec córki (ofiary), przybierające postać domowej przemocy emocjonalnej, psychicznej oraz słownej – chociaż wynikały z kilku powodów, m.in. z rozczarowania, kłamstwa, bezrozumnej miłości oraz zawodu, jakiego doznała w życiu od ukochanych synów – oczywiście nie są usprawiedliwione, a jedynie pokazują i uświadamiają, że taka przemoc istniała. Obalają tym samym stereotypy i schematy dotyczące kobiecej nieagresywności<sup>34</sup>. Niewieście doświadczenie przemocy w *Jędzy* ilustruje również inne oblicze matki: despotki, dręczycielki, która w relacjach z córką staje się gnębicielką i krzywdzicielką. Szyszkowa odtrąca dziecko, niespełniające jej oczekiwań, unieszczęśliwia córkę, będącą świadkiem jej upokorzenia – naiwnie zaś wierzy w synów, których postawa wobec bliskich nie jest zgodna z prawem rodzinnym. Nie potrafiła w nich wykształcić skłonności i cech do życia godnego i szanowanego, nie umie też przyznać się do błędu i emocjonalnego chłodu wobec Jadwigi. Dotknięta „syndromem bezdomności”<sup>35</sup>, destabilizuje psychiczną równowagę dziewczyny ustawicznym utyskiwaniem. Doznana w życiu gorycz, niekończący się żal i poczucie zranienia, ukształtowały ją na kobietę niesympatyczną, dokuczliwą i przykrą w obyciu.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> O literackich obrazach przestępczyń piszę w autorskiej monografii. Zob. B. Wałęciuk-Dejneka, *Literackie przestępczynie. Obrazy kobiecych demonów w wybranych utworach polskich. Szkice*, Siedlce 2019, s. 79-99.

<sup>35</sup> M. Dziugiel-Łaguna, *Pomiędzy jędzą a kobietą wyzwoloną – o tożsamości (negatywnej) kobiet w prozie postyczeniowej Elizy Orzeszkowej*, w: *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, t. 1, *Od czasów najdawniejszych do XIX wieku*, I. Maciejewska (red.), Olsztyn 2016, s. 229-321.

## Literatura / References

- Banot A.E., *Relacje matki i córki w „Jędzy” Elizy Orzeszkowej*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2015, nr 1.
- Borkowska G., *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.
- Budrewicz T., *Zasada 3 P – o czym milczą rodziny w powieści pozytywizmu?*, „Napis” 2012, seria XVIII, s. 121-137.
- Dutka J., *Przemoc wobec kobiet i kobieca agresja w kontekście ról płciowych i mylnego uznania („misrecognition”)*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2014, t. 3, nr 2.
- Dziugiel-Łaguna M., *Pomiędzy jędrą a kobietą wyzwoloną – o tożsamości (negatywnej) kobiet w prozie postycywniowej Elizy Orzeszkowej*, w: *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, t. 1, *Od czasów najdawniejszych do XIX wieku*, I. Maciejewska (red.), Olsztyn 2016.
- Jankowski E., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1964.
- Kardaś D., *Ciało i emocje Kopciuszka. Uwagi o „Jędzy” Elizy Orzeszkowej*, w: *Paranoje, obsesje, natręctwa w polskiej literaturze XIX i początków XX wieku*, S. Karpowicz-Słowikowska, K. Warska (red.), Gdańsk 2016.
- Orzeszkowa E., *Jędza*, Warszawa 1951.
- Orzeszkowa E., *Wspomnienia*, w: eadem, *O sobie*, J. Krzyżanowski (oprac.), Warszawa 1974.
- Popiołek B., *Męska zbrodnia, kobiecy ból. Drobną przemoc w czasach saskich*, w: *Kobieta i mężczyzna: jedna przestrzeń – dwa światy*, B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha (red.), Warszawa 2015.
- Stachura R., *Z Tobą lub bez Ciebie: matka i córka w twórczości Elizy Orzeszkowej*, „Prace Polonistyczne” 2006, seria LXI/1.
- Wałęciuk-Dejneka B., *Literackie przestępczynie. Obrazy kobiecych demonów w wybranych utworach polskich. Szkice*, Siedlce 2019.
- Wiślicz T., *Kobieta i przemoc w środowisku plebejskim w Rzeczypospolitej czasów saskich*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, S. Achremczyk (red.), Olsztyn 2006.